

KRZYK ROZPACZY X2

Liga jest pięknym terenem eksploracji brydżowej, ileż wrażeń po takim kotle. Ostatnio mniej grywam z moim ulubionym partnerem Regim. Dochodzą mnie z boku delikatne odgłosy zdziwienia – może się pokłóciliśmy albo co? Nie nic z tych rzeczy. Tyle, że Regi wszedł w wiek w którym większość brydżystów (z ambicjami) doznaje swego rodzaju problemów „wieku średniego brydżowego”. Polega to na tym, że jest nieprzeparata chęć poszufladkowania całej licytacji, ustawienia dziesiątków releyów, odpowiedzi w siedmiu wariantach, gdzie po kolejnych pytaniach i odpowiedziach w szóstym okrażeniu ustalamy precyzyjnie skład. Udaje się to przeciętnie bez przeszkód mniej więcej raz na 10 razy. A czemu tak rzadko, ktoś się spyta. No cóż najczęściej nieobliczalny przeciwnik beczelnie gdzieś tam wtrąci jakąś bezsensowną odzywkę i schemat idzie do kosza. Ba ale to jest i tak pozytywny rozwój wydarzeń. Bo równie często Bodziu Palczyński (do niedawna nasz główny teoretyk a obecnie ofiara eksperymentów) robi gdzieś nieznaczne odstępstwo. Mnie to nawet nie dziwi – patrzę na Bodzia i tak z mieszaniną podziwu i współczucia. Ostatnio na przykład trenowana była jedna sekwencja 2BA (na młode) – 3kier(FG), tak na oko ze 2 strony maszynopisu. Może się mylę bo nie do końca dosłuchałem rozmowy, ale chyba udało się ustalić po kolejnych pytaniach skład 7-6, a jedyny problem jaki wystąpił to ten, który kolor jest dłuższy :). Kibicuję Regiemu i Bodziowi (bo tylko on z drużyny dał się namówić na ten eksperyment na żywym organizmie) i spokojnie czekam kiedy ten „kryzys konwencyjny” minie. Bodek nie chodził na obiady, nie oglądał telewizji, nawet w dyskusjach brał słaby udział, nic tylko wertował z niesłabnącym zapalem skrypty systemu, który to system nie za długo, będzie mógł objętością konkurować z Trylogią Sienkiewicza. Znam to z autopsji. Przed laty będąc w wieku zbliżonym do Regiego i Bodzia wraz z Adasiem Pilawskim zapisaliśmy 100 kartkowy zeszyt z wieloszczeblowym systemem opartym na treflu neapolitańskim. Niestety mimo że sami to pisaliśmy nie daliśmy rady wykuć na pamięć :) Trwało to rok. Później nam przeszło. Początkowo nawet próbowałem za moimi młodszymi kolegami nadażyć, ale szybko dałem sobie spokój. Ja już prawie emeryt, szarych komórek mi ubywa, czy warto umysł zapełniać dziesiątkami stron tekstu? Wszak w Krakowie jest tyle pięknych kobiet których obraz można przechowywać w tych zwolnionych szarych komórkach. Poddałem się. Poza tym od wielu lat uważam, że ocena karty poparta w miarę dobrze rozumianym wzajemnie ale prostym systemem jest ważniejsza, niż super precyzyja licytacyjna.

Na ostatnim kotle, żeby podratować zszarpane nerwy Bodzia zagrałem z nim dwie połówki. Mało tego, postanowiliśmy do tego stopnia uprościć system, że (na życzenie Bodzia) nie graliśmy niektórymi gadżetami, które wcześniej stosowaliśmy :). Dzięki tym dwóm połówkom znacznie poprawiłem swoją pozycję w Batlerze. W jednej z tych połówek był słyszany ten tytułowy krzyk rozpacz i to dwa razy.

NS czyli my po

W	N ja	E	S Bodek
-	-	pas	1 trefl
pas	1♣	pas	2 trefl /a
pas	2 karo /b	pas	3 trefl /c
pas	3 BA /d	pas	pas
Pas			

a/ 11-14 5 lub 6 trefli z delikatnym sygnałem , że brak nadwyżek

b/ partnerze mam rękę ładną :) 10PC+ pokaż czy masz 3 piki


c/ **parterze nie mam 3 pików, rękę mam na treflach i błagam cię najlepiej pasuj jeżeli masz słabą kartę**

d/ może mam i słabą , ale za to jaki piękny fit treflowy, dwa kolory trzymam świetnie, a w trzecim mam aż trzy kiery więc trzymam długością :).

Niestety lata swoje robią, słuch już nie ten – nie usłyszałem zza deski tego **KRZYKU ROZPACZY** Bodka. Zgrabne - 400 za bez czterech, po nietrudnej obronie, zasililo konto opozycji. Na drugim stole przeciwnik też lekko przewyższył, zachęcany przez Mirka i Jacka osiągnął 4 trefl za bez 2 i -200 – blisko remisu z rozdania :).

Całe rozdanie

♠ Kxxxx	JA
♥ 9xx	
♦ Dx	
♣ KD10	
♠ 10xxx	♠ ADx
♥ AWxx	♥ 10xx
♦ AW10xx	♦ Kxxx
♣ ---	♣ xxx



♠ W	Bodek
♥ KDx	
♦ xx	
♣ AW9xxxx	

Inna sprawa, że jak się dobrze przyjrzeć temu rozdaniu to gołym okiem widać, że idzie 6 karo na WE. Po dowolnym wiście ściągamy 2 razy karo, gramy kiera do AW oddajemy kiera, w międzyczasie impasując K pik. Na czwartego kiera wyrzucamy pika i dwa piki przebijamy w stole. Trudne? A skądże, każdy pozytywnie myślący brydżysta skasował by 12 lew w 15 sekund. A może ja świadomie tak licytowałem, żeby ludzi wybić z czapowej szóstki :)? Brak „pary” u ludzi, cz co? W całej Polsce nikt nie potrafił osiągnąć tego górnego szlemika :).

Trzy rozdania później Piatnik tak nas obdarował:

♠ AD10		
♥ 8		
♦ ADxx		
♣ A10xxx		
♠ KW986		♠ Xxx
♥ 94		♥ Kwx
♦ K864		♦ W10xx
♣ 97		♣ QWx
	♠ Xx	
	♥ AQ10xxxx	
	♦ x	
	♣ Kxx	

	W	N Bodek	E	S Ja
	-	1 trefl	pas	1♥
	1♠	2 BA a/	pas	3♣ b/
	pas	3 BA c/	pas	4♦ d/
	pas	6♣ f/	pas	6♥ g/
	pas	6 BA h/	Pas i/	Pas i/
	Pas i/			

Po standardowym początku obaj z Bodkiem uruchomiliśmy wyobraźnię.

A/ piękne 16 oczek jest warte prawie tyle co brzydkie 18-21, no i dodatkowo krótkość kierowa (czyli potencjalne przebitki) podnoszą wartość karty, tak sędzę rozumował Bodek

B/ tu nam się system rozjechał, bo Bodek jest już w nowym indywidualnym (Palczyński-Sukiennik) systemie, a ja niestety (z własnego wyboru) ciągle w starym.

C/ Nadwyżki u Bodka widać się wyczerpały

D/ moje się nie wyczerpały, przecież nie musiałem mieć aż 9 PC :), nie mówiąc już o 7 kierach. Niby mogłem 4 trefl zalicytować, bo miałem świadomość, że zawsze poprawię na 6 kier, ale wolałem nie ryzykować.

F/ To była chyba propozycja uzgodnienia koloru. Popatrzcie jak się rozumiemy. To nie było co uzgadniać kolor na poziomie 6.

G/ Fit treflowy miałem, ale za kiery więcej się pisze :)

H/ Za 6 BA pisze się jeszcze więcej :)

I/ 3 szybkie pasy w których było słycać ulgę. Ja bo coś mi się wydawało, że lekko nadużyłem karty i opozycja szczęśliwa, że stanęliśmy przed szlemem, bo wszak rozpęd mieliśmy duży. Tylko Bodek siedział spokojnie w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku.

Rozgrywka nie trwała długo. Wszystkie impasy stały, wszystko się dzieliło, 1440 pojawiło się w kontrolce. Na linii 25 PC czyli naciągnięty bilans na 3BA, no tak ale mamy niezawodny system, dzięki któremu z karty możemy wycisnąć wszystko :). W Mielcu był tylko jeden szlemik a w Polsce 4 razy, z tym, że raz jakiś wirtuoz rozgrywki wywalił się bez 2??

To był ten drugi krzyk rozpaczony na szczęście tym razem opozycji. Tak czy inaczej mecz wygraliśmy taryfą.

Tadek Biernat